**Nr 516.** **Kraków, Środa 18 Listopada 1914.** **Rok XXXIII.**

# NOWA REFORMA

**WYDANIE POPOŁUDNIOWE**

**„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.**

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.**



## Nieomylni.

Rola dziennikarza polskiego od samego początku tej wojny była trudną i niewdzięczną. Nie mogąc dosyć jasno mówić o tem, co nam wszystkim najbliższe i najważniejsze, wolał o niektórych najkardynalniejszych dla bytu narodowego kwestyach czasem milczeć zupełnie, pisał o bitwach we Francyi, o nastroju w Paryżu i w Londynie, rozważał szanse powstania Burów i siły Turcyi i wytykał niemoralność polityczną Japonii. A ponieważ zbyt często mógł mówić tylko połowę prawdy i używać tylko niektórych argumentów, powstawały nieporozumienia nietylko między nim a czytelnikami, lecz także między różnymi odłamami prasy polskiej, jako rzecznikami pewnych stronnictw, i nieraz polemika z tego zewnętrznego powodu stawała się tem ostrzejszą.

Drugą trudnością w pracy publicystycznej dziennikarza polskiego była i jest w tych czasach zawiłość kwestyj, które mu przychodzi rozstrzygnąć, zupełna niedostępność wielu najważniejszych przesłanek. Ale ta trudność nie jest tylko jego udziałem. Od czasu wojny bałkańskiej mylą się w Europie wszyscy, mylą się najwięksi nawet dyplomaci, rozporządzający nastawionym oddawna i bogato subwencyonowanym aparatem wywiadowczym. Wprawdzie historyk, który badać będzie gotowy już kompleks faktów dokonanych, łatwo potem udowodni, że tak wszystko być musiało, że stało się tylko to, co było naturalne i konsekwentne. Ale kto żyje i działa, kto w danej chwili musi powziąć decyzyę i wybór, nie może czekać, a gdy wszystkie znane mu przesłanki niedość wyraźnie jeszcze wytykają mu drogę czynu, musi usłuchać tego głosu, który się nazywa instynktem, intuicyą, albo też kierować się uczuciem, zapałem lub nienawiścią. Takie chwile przychodzą nietylko w życiu jednostki ale i w życiu narodu, chociaż stawka jest wtedy olbrzymia.

Co prawda, istnieje pewien sposób zachowania się, któryby można nazwać równowagą obojętną, bierną, jak równowaga kuli, który to sposób zawsze prowadzi do pewnych rezultatów, podobnie jak krupier w Monte Carlo nie może nigdy przegrać. Ale tego sposobu nie używa żadna jednostka, żaden naród, który chce być twórczym, chce stanowić o sobie, chce chcieć!

Żaden z uczciwych dziennikarzy polskich nie uzurpował sobie nigdy patentu na nieomylność. Jeżeli, wszedłszy na trybunę swoją, wygłaszał jakąś opinię lub jakąś radę dobitnie, lub nawet jednostronnie, to dlatego, że zawsze, ilekroć naród musi być czynnym, forma i cel tego czynu muszą być określone jasno, bez bałamuctw i bez zastrzeżeń.

Ale wszędzie prawie istnieje osobny typ ludzi, nieomylnych przepowiadaczy, którzy, gdy się coś stanie, wychodzą ze swoich kryjówek przekonaniowych i z litościwym połuśmiechem na ustach wypowiadają te charakterystyczne i śmieszne słowa: „A co, nie mówiłem?" Podobni są oni do tego profesora meteorologii z „Fliegende Blätter", który bez parasola, tańcząc, chodził po deszczu — „weil es so schön ist in selbstprophezeitem Wetter einherzugehen". Tacy ludzie chętnieby powitali nawet koniec świata, gdyby go przepowiedzieli. Są to w dziedzinie moralnej kruki, które zlatują się po swoją cząstkę tam, gdzie się stało nieszczęście.

Wyznamy szczerze, że nie zazdrościmy tym ludziom ich taniego tryumfu.

Obecna wojna dokonywa raz po raz przemian wartości, zrywa bezlitośnie maski, wykrywa wielkie prawdy. Tu nikt niczego nie przepowiedział i nikt się nie omylił — tryumf jednych i zawód drugich nie gra tu żadnej roli. Tylko ona jedna mówi, grzmi prawdę — wojna.

*K. I.*

## Zwycięska bitwa pod Krakowem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń**, 18 listopada.

Urzędowo ogłaszają 17 listopada w południe:

**Wojska nasze, wysunąwszy się wczoraj z obrębu (Bereich) Krakowa, zajęły przednie umocnione linie nieprzyjaciela na północ od granicy państwa. W obrębie (Raum) Wolbromia i Pilicy dostawali się Rosyanie przeważnie tylko w promień naszego ognia artyleryjskiego. Gdzie atakowała nieprzyjacielska piechota, została odparta. Jeden z naszych pułków wziął 500 Rosyan do niewoli i dwa oddziały karabinów maszynowych.**

**Zwycięstwo Niemców pod Kutnem zaczyna już objawiać swój wpływ na ogólną sytuacyę.**

**Zastępca szefa sztabu generalnego, von Hoefer, generał major.**

## Dalszy pochód w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń**, 18 listopada.

Urzędowo donoszą 17 listopada:

**Na południowym terenie wojny nasze wojska wczoraj posunęły się aż do Kolubary i częściowo ją przeszły, chociaż nieprzyjaciel zniszczył był wszystkie mosty. W Waljewo przywrócono rychło spokój i porządek. Wyższa komenda już tam przybyła. Miasto jest bardzo zniszczone przez serbskie wojska.**

Mały oddział kawaleryi wziął wczoraj 300 jeńców.

## Walki we Francyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Berlin**, 18 listopada.

Z głównej kwatery wojennej donoszą:

**Także wczorajszy dzień na zachodnim terenie wojny na ogół upłynął spokojnie. Na południe od Verdun i na północny wschód od Cirey atakowali Francuzi bezskutecznie.**

## Pomyślne operacye wojenne w Królestwie.

**Operacye na wschodnim terenie wojny biorą dalej pomyślny obrót. Dalszych wiadomości stamtąd niema.**

## Zwycięska bitwa pod Krakowem.

Od szeregu dni słyszymy w Krakowie głuchy odgłos strzałów działowych, płynący od północy. Zdawało się, że to są zwyczajne przygrywki do bitwy, która kiedyś później nastąpi. Tymczasem okazało się, że wojska nasze bardzo szybko zajęły nowe stanowiska, uskuteczniły potrzebne do tego pochody strategiczne i **przeszły do ofenzywy, co należy podkreślić jako objaw bardzo pomyślny.**

I oto już pod datą 17 bm. zastępca szefa sztabu generalnego, generał-major von Hoefer, donosi, że wojska nasze, wypadłszy przedwczoraj z Krakowa, **zajęły przednie linie nieprzyjaciela na północ od granicy Galicyi,** a więc na terytoryum Królestwa Polskiego. Wojska nasze posunęły się widocznie dosyć daleko, skoro **działa nasze ostrzeliwały pozycye rosyjskie pod Wolbromiem,** który jest w linii powietrznej oddalony o 40 kilometrów od Krakowa na północ. **Co więcej, ostrzeliwały wojska nasze ogniem działowym także linię nieprzyjacielską pod Pilicą,** która leży dalej na północ, a mianowicie o 10 kilometrów od Wolbromia. Nie możemy ze zrozumiałych powodów szczegółowo omawiać ruchów naszych w stronę Wolbromia, a zwłaszcza Pilicy, które to miasta leżą na prostej linii od Krakowa ku północy — ale zaznaczamy jedynie, że akcya w stronę Pilicy jest **znacznym sukcesem naszym.**

Wzięcie do niewoli 500 jeńców rosyjskich, a zwłaszcza zabranie dwóch oddziałów karabinów maszynowych, świadczą, że niektóre oddziały rosyjskie cofają się w popłochu.

Na ostatek jeszcze jeden szczegół. Omawiając we wczorajszem wydaniu „Nowej Reformy" zwycięstwa wojsk niemieckich pod Lipnem i Włocławkiem, pisaliśmy: „Zwycięstwa owe mają bezpośredni wpływ na stanowisko prawego skrzydła wojsk rosyjskich, które z Warszawy-Dęblin ruszyły na zachód. Posunięcie się wojsk niemieckich w stronę Kutna grozi prawej flance tego skrzydła i hamuje ofenzywę rosyjską, która, jak wspomnieliśmy, już się łamie".

W sprawozdaniu swojem z dnia 17 bm. pisze generał-major Hoefer: „Zwycięstwo Niemców pod Kutnem **zaczyna już objawiać swój wpływ na ogólną sytuacyę".** Szczegół ten należy również podkreślić.

## Odręczne pismo cesarskie do zbrojmistrza Potiorka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 18 listopada.

Cesarz wystosował następujące pismo odręczne do zbrojmistrza Potiorka:

Kochany zbrojmistrzu Potiorek!

Świadomie i wytrwale przeprowadzając dobrze rozważone plany, zdołałeś pan dzięki ofiarnej wytrwałości i bohaterstwu twoich wojsk osiągnąć rozstrzygające sukcesy nad Driną i wtargnąć daleko w kraj nieprzyjacielski. Z zadowoleniem patrzę na moje wojska bałkańskie, powierzone pańskiemu wypróbowanemu kierownictwu. Z wdzięcznością daję wyraz mojemu najzupełniejszemu uznaniu i nadaję panu wojskowy krzyż zasługi I. klasy z dekoracyą wojskową. Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło panu dalej na pańskich pełnych chwały drogach.

## Życzenia naczelnego wodza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 18 listopada.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą:

Głównokomenderujący armii generał piechoty arcyks. Fryderyk wystosował do głównokomenderującego sił zbrojnych na Bałkanie zbrojmistrza Potiorka następujący telegram:

Cieszy mnie nadzwyczajnie, że mogę Waszej Ekscelencyi wyrazić najserdeczniejsze życzenia z okazyi Najwyższego odznaczenia wojskowym krzyżem zasługi pierwszej klasy z dekoracyą wojenną. W tem specyalnem odznaczeniu widzę nietylko Najłaskawsze uznanie nadzwyczajnych zasług, jakie Wasza Ekscelencya, jako wybitny komendant sił zbrojnych na Bałkanie osiągnął, ale także znak Najłaskawszego zadowolenia Naszego Wielce Umiłowanego Najwyższego Wodza z dotychczasowych czynów walecznego wojska na terenie wojennym południowym. Wojska te czują się szczęśliwe, że ich podziwienia godna wytrwałość i pogarda śmierci, jakoteż ich bezprzykładny zapał i męstwo po tak wielu ciężkich godzinach uwieńczone zostały w końcu wspaniałym pełnym sukcesem.

Proszę Waszą Ekscelencyę, aby podległym mu wojskom z tej okazyi wyraził Moje z serca płynące życzenia. Moje najserdeczniejsze życzenia towarzyszą Waszej Ekscelencyi i mężnym wojskom na Bałkanie w ich dalszym zwycięzkim pochodzie.

Generał piechoty arcyksiążę F r y d e r y k,
głównokomenderujący.

## Podziękowanie Potiorka.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Komendant naczelny wojsk bałkańskich Potiorek wystosował do naczelnego komendanta armii arcyksięcia Fryderyka telegram z wyrazami podziękowania za uznanie, jakie otrzymał od niego i za odznaczenie od monarchy.

---

**Wiedeń.** Cesarz zezwolił na wprowadzenie dwóch nowych klas dla istniejącego dotychczas wojskowego krzyża zasługi. Krzyż zasługi, który dotychczas nadawano, w przyszłości będzie się nazywał **krzyżem zasługi III. klasy.** Cesarz nadał zbrojmistrzowi pierwszemu Potiorkowi **wojskowy krzyż zasługi I. klasy z dekoracyą wojenną** (zielony wieniec). Rangą jest on równy wielkiemu krzyżowi orderu Leopolda.

## Serbowie odcięci w Belgradzie.

**Sofia**, 18 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Niszu, że w kołach głównej komendy serbskiej **panuje wielkie zaniepokojenie także o los armii serbskiej, znajdującej się w Belgradzie.** Wskutek zajęcia przez wojska austryackie Waljewa i części linii kolejowej Belgrad—Kragujewacz **Belgrad jest odcięty od głównych sił serbskich i niemal otoczony.** Grozi mu atak jednocześnie z północy, wschodu i południa. **Los Belgradu wobec tego jest niemal przesądzony.**

Jak niekorzystne jest położenie Serbów, świadczy fakt, że jeszcze 8 b. m. zarządziły władze wojskowe serbskie ewakuacyę Waljewa z ludności cywilnej.

## Niemcy o zwycięstwach w Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 18 listopada.

Wśród ludności panuje podniosły nastrój z powodu zwycięstwa na wschodnim terenie wojny, jakoteż z powodu zwycięstw armii austro-węgierskiej w Serbii, którym dzienniki przypisują **wielkie znaczenie strategiczne.**

„Local-Anzeiger" pisze: **Kierownictwo armii austro-węgierskiej może teraz dyktować Serbom ich ruchy strategiczne.** Gratulujemy naszemu sojusznikowi z powodu tej idealnej sytuacyi, jaką sobie stworzył dzięki dzielności i wytrwałości swoich wojsk, a która wróży **szybsze ukończenie wojny przeciw Serbii, niż jeszcze przed kilku tygodniami przypuszczano.**

## Znaczenie zwycięstw pod Lipnem i Włocławkiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Medyolan**, 18 listopada.

„Corriere della Sera", pisząc o nowej ofenzywie niemieckiej na lewym brzegu Wisły z centrum we Włocławku, zaznacza:

**Jest to doskonały sposób wstrzymania pochodu rosyjskiego.** Chwila jest również dobrze wybraną. Ofenzywa ta ma silne poparcie w walkach na granicy wschodnio-pruskiej i w tem, że Niemcy, cofając się, **zwabili Rosyan na linię Kalisz—Częstochowa.**

## Gubernator Warszawy jeńcem niemieckim.

(Tel c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 18 listopada.

Wśród jeńców, wziętych pod Kutnem, znajduje się gubernator Warszawy, von Korff, ze swoim adjutantem.

## Zajęcie Kutna.

**Berlin**, 18 listopada.

„Berliner Tageblatt" donosi o wzięciu do niewoli gubernatora Warszawy:

Gubernator baron Korff wyjechał w towarzystwie swego adjutanta rano z Warszawy w samochodzie prywatnym w kierunku do Kutna, nie wiedząc, że **Kutno po zaciętej walce ulicznej zostało zajęte przez Niemców.** Gubernator nagle koło Tarnowa natrafił na czoło niemieckiej kawaleryi i chciał nawrócić, aby ujść, został jednak przez dragonów ujęty i bez oporu zabrany do niewoli.

## Przegląd dotychczasowych operacyj wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 18 listopada.

Wojskowy współpracownik „Berliner Tageblattu", pisząc o wojnie w Królestwie Polskiem, powiada między innemi:

W pierwszym okresie wojny chodziło o to aby nie dopuścić milionowej armii rosyjskiej do przełamania granicy niemieckiej. Udać się mogła ta strategia tylko dla tego, że **Austro-Węgry wzięły na siebie zadanie ściągnięcia głównych sił rosyjskich i uwięzienia ich tak, że wojska rosyjskie nie mogły zaatakować Niemiec.**

Już kilkakrotnie podniosłem, że **winniśmy za to wdzięczność naszemu sprzymierzeńcowi.**

Nie wiemy jeszcze nawet, z jaką przewagą Rosya, zupełnie gotowa do wojny (rozpoczęła prawdopodobnie już w maju transporty wojenne), rzuciła się na armię austro-węgierską. **Armia ta walecznie wytrwała i wykorzystała każdą sposobność do ofenzywy.**

Kiedy skończyła się praca na jeziorach Mazurskich, Austro-Węgry znów wytrzymały napór rosyjski. Przemyśl tak długo się opierał, aż rozpoczął się marsz niemiecki przez Królestwo Polskie na linie Wisły. Tak więc i drugi plan kierownictwa armii rosyjskiej, aby po Tanenbergu i Gombinie naprawić swoją powagę klęską Austro-Węgier, nie udał się. **Rosyanie musieli cofnąć się poza Wisłę dla ochrony linii Warszawa—Dęblin** i nowo ugrupować swoje milionowe wojska. **Austro-Węgry natychmiast przyłączyły się do naszej ofenzywy.** Lewe skrzydło wojska austro-węgierskiego posunęło

## Sprawa polska w Niemczech.

II.

W polemice z Hardenem o dopuszczalności Polski jako „państwa buforowego" zauważa p. Feldman w swojej broszurze między innemi:

„Wiemy dobrze, że sprawa ta jeszcze nie dojrzała. Nawet wśród nas, stanowczych wrogów Rosyi, jest tyluż zwolenników państwa buforowego, ilu zwolenników zjednoczenia z Austryą.... Sprawa ta ma teraz tylko akademickie znaczenie i należałoby ją roztrząsać z punktów widzenia międzynarodowego, ekonomicznego i dynastycznego. P. Harden załatwia się z tymi wszystkimi problemami krótko i węzłowato. Twierdzi, że takie państwo byłoby niebezpieczne dla Prus i że Bismarck tak właśnie sądził.

„Co się tyczy Bismarcka, to wystarczy zauważyć, że dla niego sprawa polska miała zawsze znaczenie międzynarodowe, nie lokalne. A chociaż zwalczał Polaków wszelkimi środkami, mimo to kilka razy był gotów sam przyłożyć ręki do odbudowania Polski. To wypływa nietylko z książki Stanisława Koźmiana o Bismarcku; także Maurycy Busch stwierdza, że Bismarck z końcem 1870 liczył się z możliwością, że będzie musiał w swoich planach przydzielić Polsce rolę, zupełnie sprzeczną z jego późniejszem postępowaniem. Jeszcze w roku 1887 mówił Bismarck Crispiemu: „Polska jest słabą stroną Rosyi, a Austrya jest w Polsce popularną. Gdyby Polakom dać tylko pewną pomoc w powstaniu, mogliby zrzucić swoje jarzmo i pod austryackim arcyksięciem utworzyć samodzielne państwo." — Znamy wszystkie przeciwne plany Bismarcka. P. Harden utrzymuje, że podczas wojny krymskiej na szczęście Niemiec Bismarck obalił plan ks. Alberta i von Bunsena, żeby Niemcy połączyć z zachodniemi państwami, Rosyę odrzucić w jej etnograficzne granice, a z Polski stworzyć państwo buforowe. Czy było to istotnie szczęściem dla Niemiec? Historya, co prawda, nie dopuszcza do próby przeciwnej według formuły: „coby się było stało, gdyby......" Ale jeżeli Harden twierdzi, że dzięki temu Rosya przyjaźnie patrzyła na zjednoczenie Niemiec, to można na to odpowiedzieć, że gdyby był doszedł do skutku plan Bunsena, to zjednoczenie byłoby jeszcze prędzej nastąpiło, a Rosya byłaby na zawsze unieszkodliwiona. Trzeba też przypomnieć, że zagraniczna polityka Bismarcka nie zawsze była nieomylną, na co jest dość dowodów w jego polityce kolonialnej, kresowej i polskiej, a szczególnie rosyjskiej.

„Pójdę jednak jeszcze dalej i powiem, że Bismarck, gdyby teraz żył, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa oświadczyłby się za polskiem państwem buforowem, gdyż przytoczone powyżej jego dwie enuncyacye, zapisane przez Buscha i Crispiego, jasno dowodzą, że w razie konfliktu z Rosyą chciał sprawę polską znowu postawić na porządku dziennym.

„Polacy dobrze znają dyplomatyczne sposoby i sztuczki pierwszego kanclerza państwa niemieckiego. Wiemy n. p. z opowiadań Kłobukowskiego, że w 1863 chciał Bismarck nakłonić Polaków do wzywania pruskiej interwencyi, aby mieć pozór do obsadzenia lewego brzegu Wisły. Potem jednak stał się, jak wiadomo, przeciwnikiem przyrostu polskich poddanych w Prusiech, nowego podziału Polski nie można więc było po nim oczekiwać. Ale gdyby był zmuszony do wojny z Rosyą, byłby traktował sprawę polską na wielką skalę i wtedy, bez gruntownej rewizyi faktów, nie oświadczyłby tak krótko jak Harden: „Prusy nie mogą na swoich granicach cierpieć niepodległej Polski" lub: „Prusy mogą się na taką Polskę tylko wtedy zgodzić, gdyby chciały jej odstąpić Poznań, Wschodnie Prusy i Górny Śląsk.

„Przyjrzyjmy się tym obawom z historycznego, psychologicznego i politycznego stanowiska.

„Były już surogaty wolnej Polski i często zawiązywały się w niej podziemne spiski, nigdy jednak przeciw Prusom. Ten stan rzeczy wytworzył wśród Polaków w Prusiech odrębną psychologię. Niech p. H. przyjrzy się naszym dzielnym posłom polskim — czy oni wyglądają jak rewolucyoniści i spiskowcy? Gdyby mądra polityka wobec Polaków udogodniła im życie pod względem narodowym, nie czuliby się niezadowolonymi. Polska młodzież z Poznania płynęłaby wielkiemi masami do Królestwa, gdzie po wydaleniu 70.000 rosyjskich urzędników zajęłaby ich stanowiska, tak że wszyscy ludzie energiczni znaleźliby dość pola do działania. Polski chłop z Poznańskiego, zamiast wędrować nad Ren i tam wytwarzać nową kwestyę polską, napłynąłby do wschodnich, mało zaludnionych okolic nowego Królestwa."

Następnie udowadnia autor, że nowe królestwo polskie bynajmniej nie będzie grawitowało do Rosyi. Idea panslawistyczna nigdy nie była w Polsce silną. Ponadto Litwa i Małorosya, gdzie mieszka teraz półtrzecia miliona Polaków, zawsze będzie kością niezgody między Polską a Rosyą i przeszkodzi ich sojuszowi. Pretensye Rosyi do tych obu krajów pochodzą jeszcze z średnich wieków i one to były główną przyczyną wojen Polski z Rosyą. Ta walka będzie trwała nadal i Polska będzie się musiała opierać o Niemcy. Niema zaś dziś u nas tak naiwnych polityków, którzyby sobie życzyli walki na dwa fronty. Porozumienie polsko-niemieckie możnaby zabezpieczyć jeszcze odpowiednią konwencyą wojskową. Obawy Niemiec, że nowa Polska mogłaby się dla Niemiec stać tem, czem Serbia dla Austryi, opierają się na powierzchownych analogiach. Z tej strony Niemcom z pewnością nie grozi niebezpieczeństwo, natomiast podaje mu tu rękę n o w y s o j u s z n i k d o ś ć s i l n y, a b y, p r z y z n a n e j b i t n o ś c i P o l a k ó w, A u s t r y i i N i e m c o m z a s t ą p i ć i n n e g o, n i e z a w s z e p e w n e g o s o j u s z n i k a. Żaden trzeźwy polityk nie zlekceważy takiej perspektywy.

się znów poza Łysą Górę, podczas gdy armia niemiecka wschodnia dążyła ku linii Wisły. Tak więc strategiczny odwrót i nowe ugrupowanie się wojsk sprzymierzonych poprawiło ich sytuacyę wobec przewagi rosyjskiej.

Nie pójdę tak daleko, abym chciał doradzać odwrót na wzór odwrotu rosyjskiego w roku 1812. Każdy odwrót, nawet strategiczny, pozostaje usuwaniem się, a cięcie należy wyżej stawiać niż paradę. Znów Austro-Węgry w tym czasie defenzywy wiernie nam sekundowały. **Po sukcesach, osiągniętych nad Sanem i na linii Medyka—Stary Sambor** z pewnością nie przyszło Austro-Węgrom łatwo musieć znów porzucić zdobyte terytoryum, lecz ogólna sytuacya wymagała jednolitego działania, cofnięcia się austro-węgierskiego skrzydła i **oparcia go o Kraków, podczas gdy Przemyśl pozostaje oparciem dla środka, który ma ułatwić ponowny atak sprzymierzonych .**

Ten okres sytuacyi na wschodzie kończy się więc osłabieniem siły naporu rosyjskiego i opóźnieniem rozstrzygnięcia, którego ma szukać Rosya według życzenia swoich sprzymierzeńców zachodnich.

## Austryacka pożyczka wojenna.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 18 listopada.

Następca tronu Karol Franciszek Józef subskrybował znaczną sumę pożyczki wojennej. Arcyksiążę Fryderyk subskrybował 8 milionów koron. Rektor politechniki wystosował do studentów odezwę z wezwaniem, aby o ile możności brali udział w subskrypcyi.

**Wiedeń**, 18 listopada.

Ze wszystkich krajów i miast nadchodzą wiadomości o bardzo licznych subskrypcyach instytucyj publicznych, zarządów miejskich i prywatnych osób na pożyczkę wojenną.

## Obrona Karpat.

„Korrespondenz Herzog“ donosi:

**Budapeszt**, 16 listopada.

„Az Est“ donosi z Marmaros Sziget pod datą 15 bm.:

Nasza armia karpacka wedle obmyślonego na wielką skalę planu utworzyła wzdłuż Karpat tak silną linię obronną, **że przełamanie jej jest wprost niemożliwe.** Nieprzyjaciel widocznie liczy się z tą okolicznością, gdyż od tygodnia **wyrzekł się ataków w okolicy Delatyna, a także i w innych punktach pod Karpatami.**

Delatyn jest zupełnie ewakuowany. W południowej części tej miejscowości stoją nasze przednie straże, w północnej rosyjskie. Straże oddalone są od siebie o 200 metrów. Panuje milczące zawieszenie broni, gdyż o operacyach wojennych nie można myśleć z powodu śnieżyc.

## Rozkaz dzienny generała Hindenburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 18 listopada.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Torunia:

Generał pułkownik Hindenburg wydał następujący rozkaz do armii:

Jego Cesarska Mość odpowiedział na moje wczorajsze telegraficzne uwiadomienie co następuje:

Do generała pułkownika von Hindenburga.

Za osiągnięte już wczoraj i dzisiaj wiele mówiące sukcesy w operacyach przez Pana rozpoczętych przesyłam Panu, wielce uradowany, moje cesarskie podziękowanie.

Również z najwyższem uznaniem wspominam o szefie pańskiego sztabu generalnego i innych pańskich pomocnikach.

Mężnym, nigdy nie zawodzącym, wojskom pańskim wyraź Pan również moje pozdrowienie i podziękowanie za niedoścignione czyny w marszu i boju.

Moje najlepsze życzenia towarzyszą Panu na dni następne.

Wilhelm.

Generał pułkownik von Hindenburg w rozkazie do armii dodaje do tego telegramu:

Najwyższe to uznanie ma być dla nas bodźcem, abyśmy także i nadal wypełniali to, co do nas należy.

Generał pułkownik von Hindenburg.

## Ostrzeliwanie Armentieres.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Kopenhaga**, 18 listopada.

„Politiken“ donosi z Paryża:

**Armentieres jest ostrzeliwane.** Kilka fabryk zgorzało. Szkoda znaczna. Miasto i szpital opróżniono.

## Odparcie floty angielskiej na kanale La Manche.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Lipsk**, 18 listopada.

„Leipziger Tageblatt“ dowiaduje się ze strony poinformowanej **o trzydniowej walce morskiej koło Middlekerke, w której angielska eskadra, dokuczająca armii niemieckiej, została odpartą,** następujące szczegóły:

Niemieckiej artyleryi polowej udało się **uczynić niezdolnymi do walki 7 okrętów, stojących pod wodzą admirała Hooda.** Jeden z nich wkrótce zatonął. 24 października jeden krążownik i dwa kontrtorpedowce zostały uszkodzone, poczem wszystkie okręty szybko się oddaliły. Dn. 25 października zjawiły się angielskie okręty wojenne znowu w większej liczbie i ostrzeliwały niemieckie baterye nadbrzeżne bardzo silnie, ale bez szczególnego skutku. Znowu **trzy z nich uczyniono niezdolnymi do walki,** zadawszy im znaczne straty. Niemiecki granat trafił kocioł maszyny jednego kontrtorpedowca, który wkrótce potem zatonął. Od tego dnia angielskie okręty wojenne nie odważyły się już więcej zbliżyć do wybrzeża. Ich dalszy ogień był bezskuteczny, tak, że nie dokuczał już więcej armii niemieckiej i operacye koło Nieuport mogą się już bez przeszkody odbywać dalej.

## Ewakuacya miasta Dover.

„N. W. Journal“ w poniedziałkowem wydaniu przynosi następujący telegram:

**Vlissingen**, 15 listopada.

Pewien kapitan okrętu, który zawinął do tutejszego portu, opowiadał, że wczoraj wieczorem (dnia 14 bm.) **Anglicy zarządzili ewakuacyę miasta Dover.**

Ludność ucieka w popłochu.

## Turcya i Japonia w stanie wojennym.

„N. W. Journal“ donosi w wydaniu poniedziałkowem:

**Konstantynopol**, 18 listopada.

Ambasador japoński przybył wczoraj do wielkiego wezyra i odebrał swoje papiery uwierzytelniające. Dzisiaj wyjechał ambasador z Konstantynopola.

# KRONIKA.

**Kraków**, 18 listopada.

**Następny numer „Nowej Reformy“** ukaże się jutro o godz. 3 po południu. W razie potrzeby wydamy nadzwyczajny dodatek.

### Otwarcie sklepów w Krakowie.

Wczoraj wieczór rozlepiono po mieście następujące ogłoszenie:

Z upoważnienia c. i k. Komendy twierdzy zarządzam otwarcie wszystkich dotychczas zamkniętych sklepów, restauracyj, kawiarni, aptek i t. d. aż do odwołania.

Kraków, dnia 17 listopada 1914.

C. k. komisarz rządowy
*Prof. dr Julian Nowak.*

W myśl powyższego ogłoszenia otwarto dzisiaj wszystkie sklepy, kawiarnie i t. d. Publiczność, korzystając z tego, tłumnie pospieszyła do sklepów, by uzupełnić zapasy. Wszystkie składy, sklepy spożywcze, piekarnie i t. d. od samego rana były przepełnione kupującymi, wszędzie panował ścisk, każdy zaopatrywał się w dalszym ciągu, w co mógł. Również w składach wędlin zaopatrywano się w szynkę, kiełbasy i t. p.

Piekarnie w większej części były dzisiaj zamknięte. Brak chleba i bułek dokucza od pewnego czasu wszystkim. W wędliniarniach już rano nie było kiełbas, gdyż wszystkie zapasy natychmiast rozkupiono.

**Brak węgla w Krakowie.** Jedną z największych bolączek mieszkańców Krakowa jest obecnie brak węgla. Węgla magistrackiego jest obecnie za mało, wydaje się go powoli, w prywatnych składach także trudno go dostać. Ludzie uganiają po prywatnych składach i cieszą się, jeżeli w drodze łaski kupią 5 centnarów za cenę, jaką handlarz podyktuje. Obecnie przychodzą wozy z węglami na tutejszy dworzec, jest więc nadzieja, że w dniach najbliższych węgla będzie więcej.

**Sprzedaż mąki.** Po składach mąki panuje od rana ożywiony ruch. Bardzo wiele osób zgłaszało się też do magistratu po zakupno miejskiej mąki. W magistracie sprzedawano dzisiaj tylko mąkę żytnią Nr. 4 w cenie 57 K 50 hal. za 100 klg. Magistrat posiada na składzie większą ilość mąki w magazynach, którą będzie później sprzedawał.

**Przeciw lichwie.** Wczoraj ogłosiliśmy taryfę maksymalną, obowiązującą obecnie w Krakowie. Publiczność sama powinna czuwać, by kupcy i handlarze przepisy jej wykonywali i o nadużyciach władze zawiadamiać. Tylko w ten sposób położy się kres uprawianej przez przekupniów niesłychanej lichwie artykułów żywnościowych, między innemi chleba i nabiału. Nie wątpimy, że nowy energiczny zarząd miasta weźmie w obronę kupującą publiczność przed wyzyskiwaczami.

**Posiedzenie Rady przybocznej** odbyło się onegdaj pod przewodnictwem dr Juliana Nowaka, na którem uchwalono taryfę cen maksymalnych na niektóre środki spożywcze. Dalej poruszono sprawę wydania rozporządzenia, na podstawie którego organa wykonawcze targowe miałyby prawo sposobem mandatowym karać grzywnami dopuszczających się przekroczeń targowych i grzywny te za odpowiedniemi kwitaryuszami ściągać na rzecz funduszu ubogich. W dalszym ciągu uchwalono zachęcać obywateli, aby przystępowali do rekonstrukcyi studzien w swych realnościach, przyczem na życzenie właściciela urząd chemika miejskiego przeprowadziłby rozbiór wody. Następnie przewodniczący zawiadomił Radę o poczynionych krokach dla zabezpieczenia miastu odpowiednich zapasów węgla, koksu, nafty, soli, mąki, drożdży, świec, oraz drobnej monety. W końcu podał do wiadomości Rady stan akcyi około sprowadzania krów mlecznych dla Krakowa i sprzedaży mleka. Rzecz ta jest już na ukończeniu, tak, że za kilka dni będzie można złożyć z akcyi tej szczegółowe sprawozdanie.

**Przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej.** Wczoraj wieczorem odbyło się poufne zebranie krakowskiej Rady miejskiej, przewidziane statutem, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem radcy p. Maciołowskiego. Omawiano sprawę rozwiązania Rady miejskiej. W dyskusyi przemawiało kilkunastu radców. Uchwalono wnieść do namiestnictwa przedstawienie z powodu rozwiązania.

Zebranie wczorajsze odbyło się na podstawie § 53 statutu miejskiego. Wzięło w niem udział 37 radców. W Krakowie bawi 44 radców miejskich.

**Huk dział pod Krakowem.** Od kilku dni w nocy, oraz w godzinach przepołudniowych z północy słychać w Krakowie huk dział armatnich. Dzisiaj huk ten był bardzo wyraźny i bardzo gęsty. Słychać go było na Rynku. Ludność wychodziła na Błonia i przysłuchiwała się bez wszelkich oznak zdenerwowania muzyce armat. Bitwa toczyła się w znacznej odległości od miasta.

**Straż nad zabytkami,** o której zamierzonem utworzeniu w Krakowie pojawiły się doniesienia w dziennikach, ma na celu w czasie ewentualnego oblężenia miasta czuwać dniem i nocą nad najważniejszymi naszymi zabytkami przeszłości, zbiorami artystycznymi i naukowymi, w razie niebezpieczeństwa udzielać doraźnej pomocy i pospiesznie wzywać do ratunku organa straży miejskiej lub rządowej. W tej sprawie zawiązany w przeszłym tygodniu komitet obywatelski w porozumieniu z zarządem miasta odbył już kilka narad. Deputacya, złożona z komisarza rządowego, prof. dr Juliana Nowaka, jego zastępcy, rektora dr Kazimierza Kostaneckiego i dr Stanisława Tomkowicza, jako przewodniczącego komitetu obywatelskiego została w sobotę bardzo życzliwie przyjętą przez komendanta twierdzy, ekscel. generała Kuka, który obiecał rozpatrzyć wnioski i w najbliższych dniach udzielić, o ile możności, najprzychylniejszej odpowiedzi. Tymczasem przygotowuje się organizacya straży, której instrukcyi udziela naczelnik straży ogniowej, p. Nowotny.

Opatrzenie budynków zabytkowych i zbiorów flagami ochronnemi lub znakami będzie opartem na artykule 27 konwencyi haskiej z 18 października 1907, ratyfikowanej przez N. Pana 17 listopada 1909, a ogłoszonej w „Dzienniku praw państwa“ z r. 1913 L. 180. Na stronie 610 czytamy tam: W czasie oblężeń i ostrzeliwań należy czynić wszelkie potrzebne zarządzenia, aby ile możności oszczędzać budynki poświęcone służbie Bożej, sztuce, nauce i dobroczynności, pomniki historyczne i t. d., z tem wszakże zastrzeżeniem, by równocześnie do celów wojskowych nie były użyte. Obowiązkiem oblężonych jest te budynki lub miejsca opatrzyć osobnymi wyraźnymi znakami i te znaki naprzód podać do wiadomości oblęgającego.

**Z teatru Nowości.** Dziś po raz trzeci „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, ciesząca się wszędzie stałem powodzeniem. We czwartek po raz drugi znakomita, arcywesoła komedya w 4 aktach Schönthana p. t. „Porwanie Sabinek“. W piątek z powodu generalnej próby z wesołej farsy „Wazon japoński“ przedstawienia nie będzie.

**Nauczycielstwo ludowe obcych powiatów,** mające pozwolenie pozostania w tutejszej twierdzy, zechce się zgłosić dziś w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej (ul. Podzamcze 1).

**Obserwator na kominie.** Ranni z Przemyśla opowiadają: Działa rosyjskie zniszczyły w Przemyślu jedną cegielnię, tylko wielki komin sterczał jeszcze. Pewien podoficer, zaopatrzywszy się w bochenek chleba, w salami, flaszkę wody i drut telefoniczny wdrapał się wnętrzem komina aż na szczyt. Z tego bardzo przewiewnego stanowiska obserwował rosyjską artyleryę i telefonem dawał znać o jej stanowiskach naszym bateryom. Pięć dni podobno wytrzymał tam na górze, aż rosyjskie działa cofnęły się.

# Ze świata.

**Z doli naszych wychodźców.** Wiedeński „Kuryer Polski“ z datą wczorajszą przynosi następującą informacyę:

„14 b. m. przejeżdżał przez Wiedeń do Bruck nad Murem pociąg z polskimi wychodźcami. Zatrzymał się na tutejszym dworcu kolei północnej przeszło 20 minut. Pociąg ten składał się z dziesięciu wagonów t o w a r o w y c h, w których pomieszczeni byli nasi wychodźcy, przeważnie k o b i e t y i d z i e c i. Jechali już p i ę ć d n i i p i ę ć n o c y. Po drodze dostawali t y l k o h e r b a t ę i c h l e b i cieszyli się niezmiernie na myśl, że w przejeździe przez stolicę państwa będą mogli nareszcie pożywić się trochę lepiej i rozprostować nieco, znużone długą podróżą kości. Tymczasem tutaj otoczono pociąg kordonem policyjnym i wojskowym i pomimo próśb i błagań, nie pozwolono się nikomu wydalić“.

W dalszym ciągu „Kuryer Polski“ wzywa Polonię wiedeńską do zaopiekowania się wychodźcami na dworcach, choćby przez podanie im ciepłej strawy i udzielenie pierwszych potrzebnych inormacyj.

**Polska kolonia w Pradze** liczy obecnie, jak się okazało, przeszło 600 katolików, z czego przeszło 100 jest bez środków do życia. Celem niesienia im pomocy zawiązano Stowarzyszenie kobiet pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, które ma za zadanie dostarczać niezamożnym a potrzebującym Polakom ubrania, obuwia i bielizny, zwłaszcza dla dzieci. Stowarzyszenia katolickie czeskie popierają tę akcyę.

**List węgierskiego oficera z niewoli.** W budapeszteńskim „A Nap“ umieszczono list węgierskiego oficera, będącego w niewoli rosyjskiej w mieście Kurgan, pisany do żony w Temeszwarze, a zawierający ciekawe szczegóły o życiu jeńców.

Oficerów-jeńców jest tam 27-miu; mieszkają razem w wielkim gmachu szkolnym. Każdy z nich otrzymuje 50 rubli miesięcznie na utrzymanie; mogą się swobodnie przechadzać po mieście. Jeńcy-żołnierze pooddzieleni są na oddziały po 200 ludzi, a na czele każdego stoi oficer, jako komendant. Pracują na drogach albo w polu — godzinę—dwie dziennie, dwie godziny poświęcają gimnastyce, dwie przechadzce — i tak upływa dzień.

Ubranie jest tam dość drogie, tak samo życie. Oficerowie mają czasem nawet pewne rozrywki towarzyskie. Pewnego dnia pułkownik rosyjski zaprosił ich do siebie na obiad, poczem pito herbatę, gawędzono, a córka pułkownika, nauczycielka w miejscowem gimnazyum żeńskiem, grała im na fortepianie. Prawdziwa idylla... Dla uwieńczenia jej i swojej gościnności zaproponował pułkownik gościom zwiedzenie jego „bani“ czyli łaźni, co z wdzięcznością przyjęto... Następnych dni muzykalnym ofiarował instrumenta muzyczne, dla uprzyjemniania wieczorów. Wogóle mieszkańcy miasta okazują jeńcom uprzejmość i życzliwość.

List był w drodze 15 dni.

**Z nekrologii zagranicznej.** W Libercu (Reichenberg) umarł Alojzy Neumann, członek austryackiej Izby panów i prezydent liberzeckiej Izby handlowej i przemysłowej od r. 1891. Zmarły należał do wybitnych znawców stosunków handlowych Austryi.

**Spotkanie na placu boju.** Pisma czeskie donoszą: Ksiądz Blecha z Czech powołany został z początkiem wojny na kapelana wojskowego. Podczas pewnej bitwy na północnym terenie walk pospieszył do ciężko rannego żołnierza. Przyszedłszy, przeraził się, gdyż rozpoznał w ciężko rannym swego rodzonego brata. Ranny prawdopodobnie jeszcze go poznał, nie zdołał już jednak powiedzieć ani słowa i po kilku minutach umarł.

**Szwajcarska pożyczka mobilizacyjna,** rozpisana na 50 milionów franków, została, jak donoszą dzienniki berneńskie, pokryta w trzykrotnej wysokości.

**Książęta egipscy na wygnaniu.** Jak donosi „Roma“, do Neapolu na parowcu „Umbria“ przybyli z Aleksandryi: brat khedywa egipskiego Mehmed Ali pasza, oraz książęta Jusuf-Ahmed i Azis-Hassan, ze swemi żonami i przybocznem otoczeniem. Wszyscy zostali wygnani z Egiptu przez władze angielskie.

**Wojna a środki lecznicze.** Jak wiadomo, na polu wytwórczości lekarstw, względnie materyałów do sporządzania lekarstw, Niemcy mieli prawie monopol. Niemal wszystkie państwa sprowadzały środki lecznicze i chemikalia, potrzebne do robienia lekarstw, z Niemiec. Wskutek zakazu wywozu towarów do wszystkich państw, z którymi Niemcy prowadzą wojnę, tak w Anlii, jak Francyi i w Rosyi daje się już obecnie odczuwać zupełny brak najważniejszych medykamentów. Cierpi na tem nawet Ameryka, gdyż Anglia coraz bardziej uniemożliwia handel neutralny na oceanach.

**Szczepionka przeciw tyfusowi.** Paryski „Matin“ przyniósł wiadomość, że w obecnych czasach, w których szerzą się choroby epidemiczne, ogromnie ważną, mianowicie w i a d o m o ś ć o w y n a l e z i e n i u s z c z e p i o n k i p r z e c i w t y f u s o w i. Wynalazcą jest pewien chemik z Lyonu. Zastosowanie tej szczepionki jest podobno bardzo łatwe, tak, że można szczepić żołnierzy nawet w linii ognia. Środek ten wypróbowano na 10.000 osób w 260 rozmaitych miejscach. „Matin“ twierdzi, że do armii francuskiej przesyła się obecnie co tydzień wielkie ilości tej szczepionki i że wskutek tego usunięto tam epidemię tyfusu.

**Humor w okopach.** Dzienniki niemieckie podają następującą wiadomość: W pobliżu miejscowości V. w Belgii okopy obu stron nieprzyjacielskich położone są tak blisko siebie, że nieprzyjaciele w „wolnych“ chwilach urządzają sobie rozmaite kawały. Przed kilku dniami żołnierz niemiecki niosąc stągiew mleka ze wsi, wszedł zamiast do swojego okopu, do francuskiego. Francuzi przyjęli go serdecznie, zebrali mleko, a żołnierza z pustą stągwią puścili na wolność.

**Na „Czerwony Krzyż“**

złożono w administracyi „Nowej Reformy“:
5 K 2 h, które na ręce pań polskich złożyli oficerowie na stacyi wypoczynkowej w Krakowie.

**REPERTUAR**
**artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.**

We środę: „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4-ch aktach P. Bertona.

We czwartek: „Porwanie Sabinek“.

W sobotę: „Wazon japoński“, komedya w 3-ch aktach Hennequina.

W niedzielę: „Wazon japoński“.

**Zmarli:**

Wilhelm H u f s c h l ä g e r, redaktor gazety „Zeitungsverlag“ i sekretarz „Związku niemieckich wydawców dzienników“ padł na zachodnim terenie walki w 26 roku życia.

## Listy od jeńców.

Listy te pochodzą od poddanych austro-węgierskich, którzy przebywają obecnie za granicą jako jeńcy wojenni czy też jako osoby internowane, a pragną porozumieć się listownie z krewnymi czy znajomymi, mieszkającymi w Galicyi wschodniej. Korespondencyę tę można podejmować za zgłoszeniem się w „Biurze zapomogowem i wywiadowczem“ austryackiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ w Wiedniu I., Landskrongasse 1. Odpowiednie wylegitymowanie się przy odbiorze wymagane.

**Lista Nr. 12.**

67. Wiktorya Monastyczko, Kujdanów, poczta Osowce, pow. Buczacz. 68. Teodosia Karabin, Tatarów, p. Komarno. 69. Zacharyasz Wojtowicz, Ture, p. Strzałki Topolnicze. 70. Moses Huss, Nizcbrg Nowy k. Kopyczyńce. 71. Oleksa Jaszczyszyn, Jasionka Masiowa k. Tarnopola. 72. Zofia Zdebelak, Michałowice, p. Rudki. 73. Jakób Gutherz, Trościniec k. Zabłotowa. 74. S. W. Ożarowski, Tarnopol. 75. Eugenia Frankowska, Lwów, Panieńska 19. 76. Maryan Małaczyński, Lwów, Dąbrowskiego 6. 77. Katarzyna Korwin, Lwów, Trauguta. 78. Elena Midyk, Smołyń, p. Niemirów, pow. Rawa Ruska. 79. Nastazya Leś, Medyna, p. Wojniłów. 80. J. Połyszewski, Lwów. 81. Jan Wiącek, Lacka Wola, p. Mościska. 82. Józef Dziuba, Jaworów. 83. Marya Łyluk, Kadobińce, p. Hołyń. 84. M. Szyjan Pawło Iwanicki, Medynia p. Wojniłów. 85. Iwan Romanow, Nowycie, pow. Kałusz. 86. Jan Karpo, Biłka Królewska, p. Borszczowice. 87. Melanie Böhm, Stanisławów. 88. Józef Burgireszta, Budzanów. 89. Jan Sendecki, Teliacze, p. Liliatyn. 90. Jawdocha Fedczynak, Monasterzyska. 91. Jadwiga Dudar, Bilkowce, p. Jezierna. 92. Roman Jasielski, Stanisławów. 93. M. Lorber, Zbaraż. 94. Chawronia Sysak, Kidyłów, p. Jaryczów Nowy. 95. Hawryło Dolczuk, Jamnica. 96. Marya Korpań, Podbrzeże, p. Blechów. 97. Dmytro Ołeksyn, Dobrowlany, pow. Kałusz. 98. Marya Dudeńko, Rożniatów k. Dolna. 99. Israel Ratzes, Skała n. Z. 100. Węgleńska, Lwów, Nabielka l. 101. Czuprowska, Lwów, Teatyńska 133. 102. Fanni Federbusch, Tarnopol. 103. Helena Karnas, Harta, p. Bachórz. 104. Mateusz Pończocha, Harta, poczta Bachórz. 105. Dośka Rutkowska, Żukowa, poczta Brzeżany. 106. Józef Cendrowski, Korzowa, p. Toustobaby. 107. fan Łaganiak, Perekosy, p. Niebylec. 109. Oleksa Józef Socha, Jawornik Ruski, p. Ulucz. 108. Ste-Dawidów, Dmitrów, Radziechów. 110. Wasyl Fedyszyn, Bircze p. Komarno. 111. Katarzyna Chomiszak, Ozimna, p. Dublany-Kranzberg. 112. Amalia Schindler, Rożniatów k. Doliny. 113. Wasyl Kaczmar, Ozimna, p. Dublany-Kranzberg. 114. Süsse Steiner, Stryj. 115. Justyn Iwasieńków, Żurawno, p. Żydaczów. 116. Katarzyna Raichert, Kiniksaw, p. Medenicze. 117. Nuśka Orzechowska, Stryj. 119. Marya Flont (Diakowicz), Uhniatycze, p. Drohobycz. 120. Oleksa Sticuła, Bacewicze, p. Drohobycz. 21. Olena Bodak, Wołcze, p. Wilcze k. Turki. 122. Wasyl Kaczałuba, Bojanów k. Żurawna. 123. Kyryło Kułaj, Basiówka. 124. Szymon Topczak, Iwanowce, p. Żydaczów. 125. Sara Grünberg, Kopyczyńce. 126. Ewdokia Krasiłycz, Przysłup, p. Perelińsko. 127. Nuchem Dickmann, Stare Zaleszczyki, p. Zaleszczyki. 128. Mikołaj Koroliszyn, Piatniczany, p. Bilcza Wolica. 129. Józef Osadczuk, Zwiniacz, p. Czortków. 139. Anna Berezowska, Bakowce, p. Strzeliska Nowa.

## Akcya pokojowa papieża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Kolonia**, 18 listopada.

„Kölnische Zeitung“ donosi z Rzymu:

Papież oświadczył kierownikowi jednego z dzienników katolickich we Florencyi, że włoscy dziennikarze powinni za wszelką cenę przestrzegać zasady neutralności w obecnej wojnie międzynarodowej. Ojciec święty prosi Boga, aby skrócił dni bolesne. **Wszyscy katolicy powinni się łączyć z nim w życzeniu, aby prowadzące wojnę mocarstwa wnet pokój zawarły.** Żaden z dzienników katolickich włoskich, żaden prawdziwy katolik we Włoszech nie powinien zdradzać dążności ani też przemawiać przeciw jednemu czy też drugiemu narodowi, aby nie sprawiać Stolicy świętej i władzom państwowym trudności w obecnej chwili.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

**z dnia 18 listopada.**

**O ceny maksymalne.**

**Budapeszt.** Przybyli tu zastępcy rządu austryackiego, którzy konferowali z zastępcami rządu węgierskiego w sprawie wprowadzenia cen maksymalnych na zboże, mąkę i ziemniaki.

**Życzenia dla zbrojmistrza Potiorka.**

**Sarajewo.** Burmistrz Curcic wystosował z powodu zwycięstwa pod Waljewem i odznaczenia komendanta armii Potiorka telegram imieniem całej ludności serbskiej.

**Angielskie kredyty wojenne.**

**Londyn.** Izba niższa przyjęła po krótkiej dyskusyi jednomyślnie kredyt 225 milionów funtów i upoważniła rząd do powołania drugiego miliona ludzi pod broń.

**Ks. Walii wśród wojsk.**

**Londyn.** (Biuro Reutera). Książę Walii udał się na front armii ekspedycyjnej. Jak słychać, ks. Walii przydzielony został do sztabu generała Frencha.

**Wojsko japońskie w Czingtau.**

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Tokio: Wojsko japońskie wkroczyło do Czingtau.

## Pensye dla wdów i sierot po wojskowych.

Otrzymujemy z c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie następujący komunikat:

„Na telegraficzne zarządzenie c. i k. ministerstwa wojny oddz. 9 z dnia 17 b. m. ma Kasa twierdzy w porozumieniu z c. i k. Komendą Placu wypłacać wdowom i sierotom, pozostającym w Krakowie przynależne im pensye, dodatki na wychowanie i kwoty przyznane im w drodze łaski, na czas, jak długo c. k. Kasa oszczędności (pocztowa) z powrotem nie rozpocznie urzędowania w Krakowie.

Mające prawo do pobierania powyżej wymienionych kwot mają się zgłosić z odnośnemi legitymacyami do c. i k. Komendy Placu przy ul. Poselskiej l. 8, I. piętro“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Rudolf Osman.**

## Nadesłane.

**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)**

### Poszukiwanie zaginionych.

**Dr. Włodzimierz Kocowski**, Wien III, Landstrase-Hauptstr. 22, 4 St., T. 29, poszukuje **Nusi Niementowskiej i jej matki Julii, rodzin Dra Sekieły** adw. z Jaworowa, i nauczyciela wydział. **Maryana Sznajdra** ze Lwowa. 8763

Ktoby znał miejsce pobytu **Dra Adama Kowenickiego** z Brzeżan, raczy donieść pod adresem: **Marya Kowenicka**, Praga-Zižkow, Havliczkova 11. 8555

**Dr Polański** prosi brata **Emila** o napisanie listu pod: Feldpostamt 91, Korpsmunitionspark 7. 8542

Ktoby znał miejsce pobytu **Karola Zielińskiego** z żoną Anną (oficyała sądow. z Brzeżan), raczy donieść pod adresem: Władysław Gabriel, porucznik 55 p. p., Csütörtökhey bei Igló (Węgry). 8556 5

**Gdzie obecnie przebywasz? Proszę o kilka słów. Julian Sypniewski, Marya Saal,** St. Jozef Karyntya. 8714

Ktoby wiedział o miejscu pobytu rodziny **Rachmiel Baum** z Podhajczyk, albo gdzie przebywa **Berta Bloch** z Pasiecznej, koło Stryja, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Samuel Enden,** Feldwebel Festungs. Telegr. Zentrale Castelnuovo, Dalmatien. 8604-3

**Kazimierz Matejski,** porucznik rezerw. 90 p. p. ze Lwowa, obecnie w Burzynie, poczta Tuchów, poszukuje swej **żony Stanisławy z Wereszczyńskich i jej matki Jadwigi Wereszczyńskiej z rodziną** ze Lwowa, ul. Jakóba Strzemię 6. 8353

**Dr. Łukasz Safian,** lekarz w Wall. Meseritsch, poszukuje pani **Heleny Gwozdeckiej, Laury Kuliczkowskiej** z Gogoliny, **Adryana i Wandy Wysoczańskich, Nowaczków, Kołcanów,** oraz **Aleksandra Safiana,** wszystkich z Kopyczyniec, tudzież brata **Stefana Safiana,** poczmistrza z Nowego Sioła. 8709-3

**Stanisława Bartkiewiczowa,** żona profesora gimn. ze Sambora, obecnie Wiedeń VI., Engelgasse Nr. 2, piętro 3, drzwi 26, prosi o podanie wiadomości o mężu jej **Stanisławie,** który jako rezerwista zapasowy przy 80 p. p. przydzielony, był do kancelaryi szpitala wojskowego w Złoczowie. 8754-3



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.